A

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Piątek, 29 lutego Nr 52 (2241)

Wczoraj

W barakach dla bezdomnych, stanowiących siedlisko chorób i nędzy, w której wzrastało młode pokolenie obywateli „mocarstwowej" Polski.

Na zdjęciu: Obrazek z baraków dla bezdomnych na Żoliborzu. Foto CAF

Dziś

W licznych żłobkach i domach dla dziecka wychowują się i bawią dzieci pod fachową opieką wychowawców.

Na zdjęciu: Przedszkole przy spółdzielni produkcyjnej w Kamieńcu. CAF — Fot. Tymiński.

ZWIĘKSZYMY PRODUKCJĘ ROLNĄ

przez lepsze rozmieszczenie ludności rolniczej na terenach nied statecznie zasiedlonych

Omówienie uchwały Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej w 1952 r.

WARSZAWA (PAP) Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę w sprawie akcji osiedleńczej, która prowadzona będzie w roku bieżącym w celu przyjścia z pomocą ludności bezrolnej i małorolnej nie zatrudnionej w przemyśle, a zgrupowanej na terenach o większym zagęszczeniu ludności rolniczej. Jednocześnie uchwała ma na celu dalsze zwiększenie produkcji rolnej przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności rolniczej na terenach niedostatecznie zasiedlonych.

Uchwała jest podstawą do wszczęcia anowej akcji osiedleńczej. Stwarza ona czególnie dogodne warunki dla nowoiedlonych, dzięki zapewnieniu przydziału budynków nadających się do zamieszania, względnie remontowanych na oszt skarbu państwa oraz udzielaniu apomóg, pożyczek umarzalnych, kredyów, zwalnianiu od podatków, od obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych oraz od szarwarków.

Osiedleńcom przydzielane będą gospodarstwa rolne na terenie województw: koszalińskiego, szczecińskiego, zielonogórskiego, olsztyńskiego, wrocławskiego, opolskiego, gdańskiego i białostockiego oraz w tych gminach województw: rzeszowskiego, lubelskiego, bydgoskiego i poznańskiego, w których istnieje odpowiedni fundusz ziemi. Gospodarstwa te mogą obejmować chłopi zamieszkali w gęsto zasiedlonych i oddalonych od ośrodków przemysłowych gminach województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego oraz w niektórych powiatach województw: białostockiego, bydgoskiego, gdańskiego, łódzkiego, poznańskiego i warszawskiego.

Przesiedlać mogą się chłopi bezrolni i małorolni, a także młode małżeństwa z rodzin średniorolnych.

Rodziny, które zechcą skorzystać z państwowej akcji osiedleńczej, mogą być

(Dokończenie na str. 2)

Wysokie odznaczenie Lucjana Rudnickiego

WARSZAWA (PAP) Dnia 28 lutego 1952 r. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz udekorował w imieniu Prezydenta R. P. krzyżem komandorskim Orderu Odrodzenia Polski znanego pisarza o chlubnej przeszłości rewolucyjnej Lucjana Rudnickiego w związku z 70-leciem jego urodzin.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR min. Jakub Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab, red. Franciszek Fiedler, wiceminister Włodzimierz Sokorski i Jerzy Putrament, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich.

Zebranie dyskusyjne w Domu Dziennikarza

WARSZAWA (PAP) Dnia 27 bm. w Domu Dziennikarza w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne na temat „Sytuacja międzynarodowa po VI sesji ONZ". Dyskusję zagaił delegat polski do ONZ min. Juliusz Suchy, który podkreślił m. in. zaznaczające się coraz wyraźniej sprzeczności między interesami narodów krajów znajdujących się pod wpływami amerykańskimi a polityką ich rządów dyktowaną przez Stany Zjednoczone.

Przyjaźń sportowców ZSRR i Polski zacieśnia się

Przykład, pomoc i przyjaźń sportowców ZSRR stworzyły nowy okres w dziejach sportu polskiego. Dzięki bowiem doświadczeniu i pomocy, udzielanym bezinteresownie przez niedoścignionych sportowców Kraju Rad, odrodzony sport polski wkroczył na nowe drogi, zdobywając liczne sukcesy. Głównym ich źródłem były i będą zacieśniające się coraz bardziej bezpośrednie kontakty sportowców obu zaprzyjaźnionych krajów.

Po niezapomnianej wizycie, jaką złożyli nam jesienią znakomici piłkarze Dynamo-Tbilisi, projektuje się obecnie wyjazd czołowych pięściarzy polskich do stolicy ZSRR — Moskwy.

Jak nas zdołał wczoraj poinformować zawodnik Kolejarza Bydgoszcz — Niedźwiecki, wraz z Chychłą, Kudłacikiem i Sadowskim zostali oni wezwani przez Sekcję Boksu GKKF na dziś do Warszawy, skąd na początku marca ma nastąpić wyjazd najlepszych pięściarzy polskich do Moskwy. W stolicy ZSRR projektowany jest udział bokserów polskich w międzynarodowym turnieju, w którym obok reprezentantów ZSRR walczyliby najlepsi zawodnicy krajów demokracji ludowej. Na zakończenie pobytu w Związku Radzieckim przewidziany jest wspólny obóz treningowy dla wszystkich uczestników turnieju celem przygotowania ich do olimpiady letniej.

Przodujący murarz N. Huty

Przy budowie osiedla „C2" w Nowej Hucie pracuje przodownik pracy murarz Kazimierz Marć wyrabiający przeciętnie od 350 - 400 proc. normy.

Na zdjęciu: Kazimierz Marć przy pracy. Foto = CAF

Zdrajca narodu polskiego

ST. MIKOŁAJCZYK PRZED SĄDEM

zdemaskowany jako agent imperializmu

PARYŻ (PAP) W procesie grupy zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenelowi i Andre Wurmserowi sąd dopuścił dowód z przesłuchania w charakterze świadka oskarżenia zdrajcy narodu polskiego, jednego z głównych agentów imperialistów anglosaskich — Stanisława Mikołajczyka.

Mikołajczyk wykorzystał tę okazję dla wygłoszenia oszczerczego paszkwilu, w którym dał wyraz swej nienawiści do Polski Ludowej i służalczości wobec swych mocodawców anglosaskich.

Gdy jednak Mikołajczyk znalazł się w ogniu krzyżowych pytań obrońców — stracił on pewność siebie, udzielał wymijających odpowiedzi i zasłaniał się brakiem pamięci. Mikołajczyk, skonfrontowany z faktami, zamienił się ze świadka w oskarżonego, usiłującego wybielić siebie i swych współpracowników.

Zwracała uwagę nieobecność na ostatnich posiedzeniach sądu „oskarżyciela" Jana Kowalewskiego, zdemaskowanego na poprzednich rozprawach. Obrońcy zwrócili się do sądu z wnioskiem o wezwanie Jana Kowalewskiego, który — jak widać — woli obecnie nie pokazywać się na sali sądowej w obawie, że stanie wobec nowych dowodów swojej zdrady.

W toku przewodu sądowego okazało się, że zdrajca i szpieg Jan Kowalewski był w czasie wojny podwładnym Mikołajczyka.

Obrońca Nordmann, przystępując do przesłuchania Mikołajczyka, zaapelował do sądu, by traktował pytania obrońców tak samo liberalnie jak wystąpienia oskarżycieli oraz ich adwokatów i świadków. Zwracając się do Mikołajczyka, Nordmann zapytał:

Co to jest pseudonim „Alfa"?

Mikołajczyk: Nie wiem.

Nordmann: A jednak zna pan dobrze tę nazwę. Jest to bowiem pański pseudonim jako agenta wywiadu.

Na potwierdzenie tego faktu adwokat Nordmann odczytuje fragmenty z artykułów, jakie ukazały się po wojnie w polskiej reakcyjnej prasie emigracyjnej — w listopadzie 1948 r. i w maju 1949 r. W artykułach tych przytoczone zostały dane świadczące o tym, że Mikołajczyk jest narzędziem wywiadu obcych mocarstw i że organizował przy pomocy szpiegów sabotaże w Polsce.

Następnie Nordmann cytuje fragmenty z pamiętnika szpiega amerykańskiego Modelskiego, jednego z bliskich przyjaciół i współpracowników Mikołajczyka. Modelski pisał, że udało mu się wkraść na stanowisko polskiego attache wojskowego w Waszyngtonie i że w tym charakterze, w latach od 1946 do 1948, przekazywał on regularnie wywiadowi amerykańskiemu dokumenty szpiegowskie.

(Dokończenie na str. 2).

Nowy system skierowań na wczasy pracownicze

WARSZAWA (PAP). Fundusz Wczasów Pracowniczych wprowadzi w najbliższym czasie nowy system rozdziału skierowań na wczasy.

Przy Okręgowych i Powiatowych Radach Związków Zawodowych powstaną placówki rozprowadzania skierowań. Rady zakładowe i miejscowe będą otrzymywały na początku roku rozdzielniki skierowań, będących do ich dyspozycji w powiatowych placówkach FWP. Plany te będą opracowywane przez Zarządy Główne i Okręgowe branżowych związków na podstawie stanu zatrudnienia w zakładzie.

Rady Zakładowe będą mogły dzięki temu wcześniej wytypować, kto z załogi zasługuje na skierowanie na wczasy i zharmonizować przydział skierowań z planem urlopów. Skierowania pobierane będą z placówek w miarę zbliżania się terminów ich ważności.

Rady będą musiały dopilnować, aby ponad 60 proc. skierowań otrzymali pracownicy fizyczni, a pozostałe — umysłowi. Stosunek ten oparty jest na sytuacji w naszej gospodarce, — 62,5 proc. związkowców — to pracownicy fizyczni. W wypadku braku zgłoszeń na wczasy ze strony pracowników fizycznych, rada zakładowa lub miejscowa melduje o tym powiatowej placówce FWP, która niewykorzystane skierowania może przydzielić pracownikom umysłowym za odpłatą w tej wysokości, jaką dotychczas płacono za członków rodzin związkowców.

Nowy system skierowań ma więc na celu przede wszystkim umożliwienie wyjazdu na wczasy większej ilości pracowników fizycznych, a ponadto — dzięki wprowadzeniu staranniejszej kontroli w zakładach — pozwoli na przydzielenie skierowań najlepszym pracownikom i wyeliminuje wypadki niewykorzystywania skierowań.

Brutalne szykany władz francuskich wobec Polaków

PARYŻ (PAP) „Gazeta Polska" donosi, że ostatnie brutalne wysiedlenia Polaków — Jaskułowej, Rogolińskiego, Ławiaka, Chowańca, Daszkiewiczów, nauczycieli Hawrysia i Szywały, nakaz wysiedlenia małżonków Dyskinów, wywołują nadal silne oburzenie społeczeństwa francuskiego. Liczne delegacje udały się do władz z protestami przeciwko wysiedleniom. Petycje protestacyjne podpisywane są przez tysiące obywateli francuskich. Członkowie delegaci stwierdzają, że osoby, którym władze policyjne odmawiają prawa pobytu na ziemi francuskiej — to bohaterowie armii francuskiej i ruchu oporu. Prawo to natomiast jest udzielane hojnie licznym zdrajcom.

Delegacja mieszkańców Piennes udała się do władz z protestem przeciwko wysiedleniu Chowańca, który przebywa we Francji od 23 lat i brał czynny udział w ruchu oporu.

STAN POGODY

W ciągu dnia w całym prawie kraju zachmurzenie na ogół duże z niewielkimi opadami śniegu, zwłaszcza w dzielnicach południowych, a mżawki w zachodnich.

Profesorowie U. W. dyskutują nad projektem nowej Konstytucji

WARSZAWA (PAP) Z inicjatywy sekcji pracowników nauki zakładowej organizacji związkowej Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowane zostało zebranie dyskusyjne profesorów tej uczelni na temat projektu Konstytucji, Salę kolumnową Uniwersytetu Warszawskiego szczelnie wypełnili liczni profesorowie, pracownicy naukowi i młodzież akademicka.

Żywa i niezwykle interesująca dyskusja nad referatem członka Komisji Konstytucyjnej prof. dr Stefana Rozmaryna trwała do późnych godzin wieczornych.

Czcząc pamięć Hugona Kołłątaja i Jakobinów polskich

nawiązujemy do najlepszych postępowych tradycji

WARSZAWA (PAP) W dniu 28 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci Hugona Kołłątaja i przywódców klubu Jakobinów polskich.

Na Rynku Staromiejskim wiceminister kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, w obecności przedstawicieli władz miejskich, robotników budowlanych ze Starego Miasta i młodzieży szkolnej, dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Hugona Kołłątaja, wmurowanej w ścianie domu, w którym w dniu 28.II.1812 roku zmarł współtwórca Konstytucji 3 Maja i Uniwersytetu Połanieckiego.

„Nie jest dziełem przypadku — powiedział min. Sokorski — że właśnie w okresie kiedy cały naród polski prowadzi szeroką i wszechstronną dyskusję nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czcimy pamięć Hugona Kołłątaja i Jakobinów polskich — pionierów postępu i demokracji. Polska Ludowa bowiem — budując socjalizm — nawiązuje do najlepszych postępowych tradycji naszej przeszłości".

*

Na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego w miejscu, gdzie w dawnym pałacu Ogińskich, zebrał się po raz pierwszy w dniu 24 kwietnia 1794 roku klub Jakobinów polskich, Przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht dokonał odsłonięcia tablicy ku czci: Jana Dembowskiego, Jakuba Jasińskiego, Kazimierza Konopki, Tomasza Maruszewskiego, Józefa Mejera i wielu innych, którzy „przewodzili ludowi Warszawy w rewolucyjnych walce o wolność ojczyzny, postęp i demokrację". Prof. Bogusław Leśnodorski, przemawiając do licznie zebranych przedstawicieli ludu pracującego i młodzieży szkolnej, podkreślił, że Polska Ludowa, utrwalając swe zdobycze w projekcie nowej Konstytucji, realizuje to o co walczyli jakobini polscy i inni głosiciele postępu.

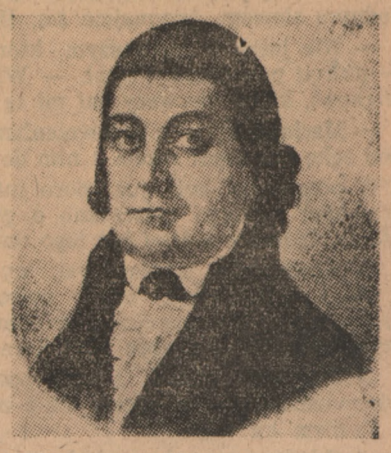

Ks. HUGO KOŁŁĄTAJ
(1750 — 1812)

Omówienie uchwały Prezydium Rządu
w sprawie akcji osiedleńczej 1952 r.

(dokończenie ze str. 1)

skierowane według swego wyboru: na samodzielne gospodarstwa rolne przydzielane na własność albo do spółdzielni produkcyjnych lub też do PGR.

Dokumenty nadania gospodarstw rolnych na własność wydawane będą po stwierdzeniu przez Prezydium GRN, że dany osiedleniec zagospodarowuje się.

Uchwała stwierdza, że osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności, bądź inne prawa do gospodarstw rolnych, pozostawionych w miejscu swego poprzedniego zamieszkania. Osobny przepis przewiduje zasady rozliczenia się w wypadku, gdy osiedleniec zrzeknie się własności pozostawionej ziemi i budynków na rzecz Państwa. Osiedleńcy mogą także — po uzyskaniu zezwolenia od właściwych władz — przekazać pozostawione gospodarstwa na własność członkom rodziny lub innym małorolnym z tym, że powiększone gospodarstwo nie powinno przekraczać norm obszarowych, ustalonych w dekrecie o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Przesiedlenie się i przewóz całego mienia ruchomego osiedleńca (inwentarza żywego i martwego, zboża, paszy, mebli i innych przedmiotów urządzenia domowego, zapasów żywności itp.) odbywa się na koszt Państwa.

Osiedleńcy, którzy obejmują samodzielne gospodarstwa rolne otrzymują na pierwsze potrzeby związane z zagospodarowaniem, bezzwrotną zapomogę w wysokości 450 zł.

Osiedleńcy otrzymują bezprocentowe umarzalne pożyczki na zakup konia lub krowy, według potrzeb ustalonych przez komisję osiedleńczą przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Jeżeli rodzina osiedleńca składa się z więcej niż dwóch osób zdolnych do pracy (powyżej 16 lat), może być jej udzielona bezprocentowa pożyczka umarzalna na zakup dwóch sztuk inwentarza (konia i krowy). Z przywileju tego mogą korzystać również osiedlający się żołnierze WP zwolnieni po odbyciu czynnej służby.

Bezprocentowa pożyczka ulegać będzie corocznie sukcesywnemu umarzaniu w ciągu 5 lat od daty osiedlenia się. Decyzja o umarzaniu podejmowana będzie po uwzględnieniu stanu zagospodarowania się osiedleńca. Częściowe, a nawet całkowite umorzenie pożyczki może nastąpić przed upływem ustalonych terminów, tym szybciej, im sprawniej nastąpi zagospodarowanie.

Przewidziane w uchwale pożyczki będą udzielane pod rygorem bezzwłocznego ich zwrotu w razie, gdy osiedleniec bez uzasadnionych przyczyn nie zagospodaruje w całości gospodarstwa lub opuści gospodarstwo.

Osoby, które zostały zwolnione po odbyciu czynnej służby w WP i osiedlą się w PGR lub spółdzielniach produkcyjnych na ziemiach odzyskanych, a przed osiedleniem się zawarły lub w ciągu roku od daty osiedlenia się zawrą związki małżeńskie — mogą uzyskać dodatkowo specjalną zapomogę na zakup niezbędnego sprzętu domowego w wysokości 2 tys. zł, umarzalną po trzech latach pracy w PGR lub spółdzielni produkcyjnej.

Uchwała ustala, że osiedleńcy otrzymają gospodarstwo o budynkach nadających się do zamieszkania i pomieszczenia inwentarza żywego. Tam, gdzie budynki wymagają niezbędnej odbudowy, przeprowadzi się ją na koszt Państwa. Na zagospodarowanie się (na zakup lub remont inwentarza martwego, zakup drobnego inwentarza żywego, wyżywienie inwentarza żywego, orkę, nawozy, zasiewy) przyznawane będą osiedleńcom kredyty bankowe w niezbędnej wysokości.

Rady Narodowe otoczą opieką osiedleńców właściwie wykorzystujących pomoc państwa. W szczególności — osiedleńcy uwzględniani będą w pierwszej kolejności przy przyznawaniu kredytów, nabywaniu ziarna siewnego, nasion, sadzeniaków i nawozów sztucznych. Będą mieli zapewnioną pomoc ośrodków maszynowych i korzystanie z poradnictwa fachowego. W okresie do pierwszych zbiorów Rady Narodowe ułatwią osiedleńcom w razie potrzeby nabycie środków żywnościowych dla rodzin i paszy dla inwentarza żywego.

Również Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej i Liga Kobiet roztoczą opiekę nad osiedleńcami.

Uchwała przewiduje zwolnienie osiedleńców od wszelkich podatków, przypadających od otrzymanego gospodarstwa za rok, w którym nastąpiło osiedlenie oraz za dwa lata następne. Osiedleńcy zostają także zwolnieni od ustawowego obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych z otrzymanego gospodarstwa — w roku, w którym nastąpiło osiedlenie i w roku następnym. Osiedleńcy zostają zwolnieni ponadto na okres jednego roku od dnia objęcia gospodarstwa z obowiązku świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne (szarwark).

Osiedleńcom, przyjętym do spółdzielni produkcyjnych, godnie z obowiązującym statutem — przysługuje prawo otrzymania na własność odpowiedniej działki przyzagrodowej oraz wszystkie inne prawa, pomoce, zwolnienia i ulgi, przewidziane dla osiedleńców na gospodarstwach indywidualnych. Dotyczy to więc prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlania się i przewozu mienia na koszt państwa, otrzymania bezzwrotnej zapomogi w sumie 450 zł, bezprocentowej umarzalnej pożyczki na zakup jednej sztuki inwentarza żywego itp.

Osiedleńcy w spółdzielniach produkcyjnych otrzymają ponadto bezprocentową umarzalną pożyczkę do 500 zł na zakup prosiąt lub innego drobnego inwentarza żywego. Umorzenie następuje po jednym roku, o ile osiedleniec przepracował minimalną liczbę dniówek ustaloną w statucie. Spółdzielnie prdukcyjne będą wydawały osiedleńcom w miarę potrzeby zaliczki na poczet należności z tytułu dniówek obrachunkowych — w formie produktów rolnych i paszy w ilościach niebędnych do utrzymania rodziny i wyżywienia inwentarza.

Osiedleńcy, którzy zgłoszą się do stałej pracy w PGR, również korzystają z prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiedlenia się i przewozu mienia na koszt Państwa, z prawa do otrzymania bezprocentowej umarzalnej pożyczki na zakup krowy, otrzymania służbowego mieszkania i pomieszczenia dla inwentarza oraz innych świadczeń, które przewiduje umowa o pracę w PGR. Ponadto osiedleńcy — stali robotnicy PGR, otrzymają umarzalną bezprocentową pożyczkę na zakup prosiąt lub drobiu — do 300 zł oraz jako ryczałt przeniesieniowy — 400 zł na głowę rodziny i 200 zł na każdego członka rodziny, który podpisze umowę o pracę i rozpocznie pracę w gospodarstwie na miejscu osiedlenia.

Osoby, które osiedlą się w PGR w okresie wiosennym, otrzymują od dnia osiedlenia do 1 sierpnia br. pożyczkę zwrotną w ilości 200 kg ziemniaków miesięcznie oraz niezbędną ilość ziemniaków — sadzeniaków. Oddzielny przepis ustala zasady umarzania bezprocentowej pożyczki, udzielonej osiedleńcowi w PGR.

Uchwała przewiduje zarezerwowanie i przydzielenie niezbędnej ilości materiałów budowlanych do odbudowy zniszczonych budynków.

Odpowiednie ministerstwa zapewnią dostarczenie potrzebnej liczby wagonów kolejowych i samochodów ciężarowych do przewożenia osiedleńców i ich mienia. Ministerstwo Zdrowia zapewni opiekę sanitarną i lekarską nad osiedleńcami w czasie zbiorowych przejazdów.

St. Mikołajczyk przed sądem
zdemaskowany jako agent imperializmu

(dokończenie ze str. 1)

Modelski zaznacza, że utrzymywał stale kontakt z Mikołajczykiem.

Czy prawdziwe są wypowiedzi szpiega Modelskiego? — zapytał adwokat **Nordmann.**

Nie czuję się związany deklaracjami Modelskiego — odpowiada wykrętnie **Mikołajczyk.**

Nordmann: Czy attache wojskowy, który przekazuje obcemu mocarstwu informacje o swym kraju, jest zdrajcą?

Mikołajczyk (cynicznie): Nie.

Na następne pytania obrońcy, dotyczące zbrodniczej działalności szpiega Jana Kowalewskiego oraz jego współpracy z wywiadem hitlerowskim, Mikołajczyk odpowiada: Nie uważam Jana Kowalewskiego za zdrajcę.

Z dalszych pytań obrońcy i odpowiedzi Mikołajczyka wynika, że jeszcze przed wojną, za rządów OZN-u Mikołajczyk i jego przyjaciele polityczni utrzymywali kontakt z Janem Kowalewskim. Obecnie Mikołajczyk tłumaczy to okolicznością, iż Kowalewski, który zajmował stanowisko szefa propagandy OZN-u rzekomo nie zgadzał się z polityką OZN-u.

Nordmann: Czy Kowalewski informował świadka o swej współpracy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk: Nie pamiętam. Nie znam szczegółów. Kowalewski pracował w Lizbonie. A zresztą byłem w tym czasie w Stanach Zjednoczonych.

Nordmann: Czy był pan wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych w czasie od roku 1941 do 1943?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy w tym charakterze otrzymywał pan od Jana Kowalewskiego wiadomości o jego kontaktach z szefem wywiadu hitlerowskiego, Canarisem?

Mikołajczyk: Kowalewski przysyłał mi liczne raporty. Nie interesowałem się tym, co się kryje pod pseudonimami.

Nordmann: Czy Jan Kowalewski był pańskim podwładnym?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy spotkanie Jana Kowalewskiego z szefem wywiadu hitlerowskiego było naprawdę dla pana tak błahym wydarzeniem, że nie interesował się pan nim? Czy jako wicepremier i minister spraw wewnętrznych nie interesował się pan współpracą pańskich funkcjonariuszy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk przy pomocy adwokatów „oskarżycieli" stara się uchylić od odpowiedzi i przejść do innych zagadnień.

Adwokat Nordmann przypomina Mikołajczykowi, że w czasie gdy był jednym z szefów rządu emigracyjnego, pułkownik Gano i Sosnkowski wywieźli przy pomocy agentów wywiadu hitlerowskiego swe żony z Polski do Anglii.

Nordmann: Jak pan tłumaczy fakt, że żona płk. Gano w czasie okupacji udała się samolotem z Polski do Berlina, a stamtąd do Londynu?

Mikołajczyk: (ówczesny wicepremier i minister spraw wewnętrznych): płk. Gano nie był moim podwładnym.

Nordmann: Czy zna pan wyrok sądu polskiego, jaki zapadł w Londynie w 1943 r. w związku z powyższą sprawą? Czy przypomina pan sobie, że chodziło m. in. o kontakty z agentem hitlerowskim Micińskim? Czy wie pan, że to samo dotyczy wywiezienia żony Sosnkowskiego z Polski do Anglii?

Mikołajczyk zasłania się brakiem pamięci.

Adwokat Nordman stwierdza następnie, że Mikołajczyk znał zdradziecką działalność Jana Kowalewskiego, który był jego współpracownikiem i podległym mu funkcjonariuszem.

Nordmann: Czy dziękował pan w specjalnym liście Janowi Kowalewskiemu za jego pracę w Lizbonie? Czy proponował mu pan spotkanie w Londynie, gdzie — jak pan pisał — „rząd polski będzie dalej korzystał z cennej współpracy" Jana Kowalewskiego?

Adwokaci „oskarżycieli" wszczęli prowokacyjnie w tym miejscu tumult, by umożliwić Mikołajczykowi uchylenie się od odpowiedzi.

Nordmann: Jakie instrukcje otrzymywał pański podwładny Jan Kowalewski w sprawie szpiegowania francuskiego ruchu oporu? Czy pamięta pan artykuł dziennika „Narodowiec" o współpracy emisariusza Jana Kowalewskiego we Francji — Kawałkowskiego z agentem gestapo Bernhardem? Czy pamięta pan, że „Narodowiec" stwierdził, iż wywiad hitlerowski posiadał swych agentów w polskiej „dwójce"?

Mikołajczyk odpowiada wymijająco, zasłaniając się znowu brakiem pamięci.

Przed zakończeniem rozprawy adwokat Nordmann zwraca się do sądu z prośbą, by wezwał Mikołajczyka na następne posiedzenie, aby kontynuować przesłuchanie tego świadka i skonfrontować go z innymi świadkami. Sprzeciwił się temu zarówno Mikołajczyk, jak i adwokaci „oskarżycieli". Sąd nie powziął dotąd w tej sprawie postanowienia.

Następna rozprawa odbędzie się w poniedziałek.

Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych

WARSZAWA (PAP) W czwartek dnia 28. lutego rb. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Obradom przewodniczył poseł Juszkiewicz (ZSL).

Posłanka Sztachelska (PZPR) złożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podpisanej w Berlinie dnia 8 stycznia 1952 r. Umowa ta ma na celu wzmocnienie i pogłębienie współpracy między obu narodami w dziedzinie teatru, nauki, muzyki, literatury, plastyki, radia. Dla wykonania jej postanowień zostanie powołana mieszana komisja polsko-niemiecka.

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji otwartej do podpisu w Lake Succes dnia 21 marca 1950 r. konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji złożyła posłanka Pragierowa (PZPR). Konwencja ma na celu zwalczanie i karanie ułatwiania prostytucji, traktując tego rodzaju działalność jako przestępstwo.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Dura, Kiernik, Paszkiewicz z ZSL, Pragierowa, Gross, Kuszko z PZPR oraz Wende (SD).

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie obu projektów ustaw z poprawkami redakcyjnymi.

Rząd Faure'a bije rekordy
w... żądaniu votum zaufania

PARYŻ (PAP) Obrady Zgromadzenia Narodowego nad projektem finansowym rządu, przewidującym nowe ogromne ciężary w związku ze wzmożeniem wyścigu zbrojeń, zostały odroczone wkrótce po północy z 27 na 28 lutego. Premier Faure postawił kwestię zaufania dwudziestokrotnie: 19 razy odnośnie poszczególnych artykułów projektu i raz co do całości propozycji rządowych. Faure łączy kwestię zaufania z każdym niemalże paragrafem preliminarza budżetowego ponieważ w każdej prawie pozycji tego preliminarza znajdują się mniej lub więcej zamaskowane kredyty na zbrojenia.

Ponieważ w myśl konstytucji pomiędzy postanowieniem votum zaufania a głosowaniem musi upłynąć „wolna" doba, postanowiono rozpocząć głosowanie dopiero w nocy z 28 na 29 lutego.

Po raz pierwszy w dziejach IV republiki francuskiej deputowani będą musieli wypowiedzieć się tyle razy na jednym posiedzeniu w kwestii zaufania dla rządu.

Cała prasa paryska stwierdza, że rząd Faure'a staje przed niezwykle ciężką próbą. Większość obserwatorów sądzi, że szczególnie niebezpieczne będą dla rządu głosowania nad votum zaufania przy artykułach o podwyżce taryfy kolei państwowych, o zredukowaniu świadczeń socjalnych i o podwyższeniu wszystkich podatków o 15 proc.

Faure wykorzystał dzień przerwy w obradach na pertraktacje z przedstawicielami poszczególnych stronnictw reakcyjnej większości, chcąc uchronić rząd przed grożącą mu klęską.

Dalszy spadek kursu franka

PARYŻ (PAP) Wobec katastrofalnej sytuacji finansowej Francji giełda paryska notuje dalszą zwyżkę kursów złota i dewiz. Funt angielski zwyżkował od poniedziałku z 1.090 do 1.110 franków, a dolar amerykański z 477 do 483 franków.

I. LIKSTANOW

Zielony Kamień

(67

— Zarządzenie o zwolnieniu was z pracy nie będzie podpisane — powiedział Fiedosiejew i Paweł westchnął, jak gdyby kamień spadł mu z serca. — Organizacja partyjna sprzeciwiła się temu. Dyrektor jednak w zdenerwowaniu kazał sporządzić projekt zarządzenia. Projekt ten przeszedł już przez kancelarię i pogłoski o waszym zwolnieniu z pewnością zaczną się szybko rozchodzić... Rozumiecie?

— Tak...

— Na razie nie zaprzeczajcie temu... Zachowujcie się jak człowiek, którego wyrzucono z pracy. Nie wątpię, że będzie wam ciężko, musicie się jednak trzymać... Być może, da to jakieś wyniki... Jednym słowem, trzymajcie się, Pawle Piotrowiczu!

— Nie jesteście pierwszym, który radzi mi, żebym się trzymał — powoli powiedział Paweł. — Wierzę wam tak, jak wierzę człowiekowi, który pierwszy dał mi tę radę.

— Macie rację! — z zadowoleniem rzekł Fiedosiejew, wziął Pawła pod rękę i wyszedł razem z nim do poczekalni.

W poczekalni było już sporo interesantów. Wśród nich Paweł zauważył młodego mężczyznę o gładkiej twarzy i zimnym spojrzeniu, którego widział już tego dnia rano.

— Towarzyszu Fiedosiejew, wypadnie mi chyba porozmawiać z wami — powiedział młody mężczyzna takim tonem, jak gdyby przypomniał Fiedosiejewowi o jego obowiązku — ponieważ towarzysz dyrektor nie może mnie teraz przyjąć.

— Będziecie musieli trochę poczekać, towarzyszu Parajew — odpowiedział, przywitawszy się z nim, Fiedosiejew i skierował się z Pawłem ku wyjściu.

— Odwiozę was do szpitala, nie macie nic przeciwko temu? — zapytał, kiedy znaleźli się na korytarzu.

— Dajcie mi lepiej konie, pojadę do kopalni.

— To nie ma sensu, Pawle Piotrowiczu!

— Muszę wszystko dokładnie obejrzeć... To nie powinno przeszkodzić naszym planom.

— Czeka was przykry widok... Zresztą, jak chcecie... Pamiętajcie jednak, że od razu z kopalni macie pojechać do szpitala. Zatelefonuję do Abasina, żeby przygotował dla was łóżko.

Fiedosiejew wyszedł i wrócił po kilku minutach, niosąc płaszcz nieprzemakalny, który natychmiast kazał Pawłowi włożyć. Sam zapiął płaszcz na wszystkie guziki i pomagając Pawłowi wejść do bryczki, zażartował:

— Nigdy nie przypuszczałem, że bokserzy tak łatwo ulegają grypie. Pamiętajcie, od razu z kopalni — do szpitala. Wieczorem przyjdę was odwiedzić...

Powóz ruszył.

2

Silny wiatr miotał w twarz krople deszczu — nie były to nawet krople, lecz bezbarwny wodny pył, który gęstą mgiełką przesłaniał wszystko dokoła. Woźnica — okazały mężczyzna — siedząc bokiem na koźle, zasłaniał się od wiatru i pokrzykiwał od niechcenia na konie. W głosie jego przebijała wyraźna niechęć do ludzi, którzy w taką pogodę wyjeżdżają z domu.

Na świeżym powietrzu myśli przejaśniły się.

„Kto się tak uwziął na Przeklętą kopalnię i z jakiej racji? — myślał Paweł. — Dlaczego właśnie na Przeklętej? Dlaczego sabotażyście czy też grupie sabotażystów zależy na zwolnieniu tempa pracy i usunięciu personelu kierowniczego właśnie z tej kopalni, a nie z jakiejkolwiek innej. Personel kierowniczy? Zdaje się, że niesłusznie stawiam sprawę. Przecież Samotiosow również należy do personelu kierowniczego, jednak cała akcja skierowana jest wyłącznie przeciwko mnie!" Nagle, na pozór bez żadnego związku, przyszła mu do głowy nowa myśl: „Ojciec pracował na Przeklętej kopalni, ojciec poszukiwał „węzła almarynowego" w okolicach Nowokamieńska, na terenie poligonu południowego. W skórzanym woreczku do tytoniu były kamienie z jednej żyły, bliźniacze kryształy! A jeśli ojciec naprawdę odkrył „węzeł almarynowy" i teraz..." — myśl ta przeraziła go tak bardzo, że nie odważył się nawet doprowadzić jej do końca.

Wiatr z furią atakował podróżnych. Bryczka zbliżała się już do grobli. Jakaś workowata postać w nieprzemakalnym płaszczu zatrzymała ich okrzykiem: „Stój!" Był to Zaremba. Poznał naczelnika kopalni, wyprężył się na baczność i zasalutował.

Po przejechaniu grobli, Paweł odesłał woźnicę do Nowokamieńska.

Wiatr szalał, deszcz zacinał coraz silniej. Paweł szedł, o niczym nie myśląc i walcząc całą siłą woli ze zmęczeniem i osłabieniem. Wreszcie ujrzał zgliszcza. Na miejscu ustawionych niedawno szkieletów domów i baraków sterczało kilka zwęglonych słupów i osmalonych kominów. Kilka kobiet rozgrzebywało smolistoczarny popiół w poszukiwaniu resztek spalonego dobytku. Dostrzegły Pawła, który szedł wolnym krokiem, bezmyślnie przypatrując się małym węgielkom wesoło wirującym w strumykach wody deszczowej.

PRZEDOLIMPIJSKI TURNIEJ KOSZYKARZY

W Lublinie rozpoczął się turniej kontrolny ośrodków kadry koszykówki mężczyzn, mający na celu sprawdzenie dotychczasowych wyników pracy ośrodków szkoleniowych Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania i Gdańska.

W pierwszym dniu rozgrywek Warszawa pokonała Gdańsk 45:43 (25:16), a Kraków wygrał z Łodzią 58:53 (25:25). W drugim dniu Warszawa zwyciężyła Poznań 55:49 (30:17), a Kraków pokonał Gdańsk 67:46 (28:23).

LUTY **29** PIĄTEK

DZIŚ: *Romana*

JUTRO: *Albina*

Spokojni o los swoich rodzin

mogą odbywać służbę żołnierze Odrodzonego Wojska Polskiego

EUGENIA FURMANIAKOWA
wiceprzew. Prezydium MRN

Dekretem z dnia 6. 9. 1951 r. Rząd Polski Ludowej zapewnił żołnierzom kadrowym i ich rodzinom szczególne uprawnienia i ulgi, dając tym wyraz uczuciom, jakie całe społeczeństwo żywi dla Odrodzonego Wojska Polskiego. Prezydium bydgoskiej MRN przy pomocy szerokiego aktywu społecznego i rad zakładowych przystąpiło energicznie do realizacji tego dekretu. Pierwszym krokiem było przeprowadzenie kontroli warunków mieszkaniowych, rodzinnych i materialnych osób, przebywających w wojsku, ustalenie ich potrzeb, ich bolączek i niedostatków.

Materiały zdobyte tą drogą stały się tematem obrad rozszerzonego Prezydium MRN, obrad, w których liczny udział wzięli przedstawiciele zakładów pracy. W czasie obrad okazało się, że szereg rad zakładowych prowadzi ożywioną korespondencję z pracownikami, przebywającymi w wojsku, troszczy się o los ich rodzin i w wielu wypadkach śpieszy im ze szczerą pomocą.

Przykładem dla innych świecą rady zakładowe przy PKP i przy Zakładach T-8. Rady te prowadzą szczegółową ewidencję pracowników, przebywających w wojsku, rezerwując dla nich opuszczone czasowe posterunki pracy. Świadomość tego pozwala odbywającemu służbę wojskową na spokojne wykonywanie zadań postawionych przez Rząd Polski Ludowej Odrodzonemu Wojsku, odciąża żołnierzy od niepokojącej myśli o jutrze, uwalnia ich od troski o przyszłość.

Zaprowadzona ewidencja, pisanie i odczytywanie listów od żołnierzy na zebraniach załogi fabrycznej, pomoc Prezydium MRN na odcinku mieszkaniowym, zdrowotnym, kulturalnym — oto niektóre tylko z więzi, łączących żołnierzy Ludowego Wojska ze społeczeństwem, z zakładami pracy.

Troska o rodziny wojskowych, o ich żony, o ich dzieci, przejawiająca się umieszczeniem dziatwy w żłobkach i przedszkolach, przesuwaniem członków rodzin na lepiej płatne stanowiska, remontami mieszkań, a w licznych wypadkach doraźną pomocą — pozwala żołnierzom na spokojną służbę w jednostkach, służbę, będącą zaszczytnym i patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela.

Z Prezydium MRN współdziała ściśle ORZZ, która poleciła wszystkim radom zakładowym, aby rodziny osób odbywających służbę wojskową otoczono stałą opieką i uprzywilejowano je w korzystaniu ze świadczeń socjalnych.

Stwierdzić jednak trzeba, że nie wszystkie rady zakładowe postępują w sposób właściwy. Są takie, które dotychczas jeszcze nic, albo też bardzo mało uczyniły, ażeby postanowienia dekretu wcielić w życie, ażeby rodziny wojskowych otoczyć troskliwą, koleżeńską opieką. Są rady, które postępują w sposób biurokratyczny i bezduszny.

Takie postępowanie jest niedopuszczalne. Ludzie powołani do pełnienia służby wojskowej winni być spokojni o los swych bliskich, winni być spokojni o swą przyszłość. Rząd Polski Ludowej zagwarantował im opiekę. Strzegąc naszej Ojczyzny, stojąc na straży naszych historycznych zdobyczy, broniąc pokoju przed zakusami podżegaczy wojennych — winni być wolni od troski o los, żon, dzieci, rodziców.

Należy uczynić wszystko, ażeby żołnierz Polski Ludowej, obrońca pokoju, obrońca naszych granic i naszej suwerenności wiedział, iż spokojnie może pełnić swą zaszczytną służbę bowiem dekret Rządu jest w całej pełni realizowany, a nad jego realizacją czuwa całe społeczeństwo.

Kończąc apelem do rad zakładowych, do dyrekcji przedsiębiorstw, do wszystkich urzędów i instytucji o pośpieszenie Prezydium MRN z pomocą w zakresie realizacji dekretu o szczególnych uprawnieniach i ulgach dla żołnierzy i dla ich rodzin — nie można nie wspomnieć o pięknej postawie członków LPŻ, a zwłaszcza bydgoskiej młodzieży, która potrafiła nawiązać, utrzymać i umocnić serdeczną łączność z żołnierzami Odrodzonego Wojska Polskiego, czujnej straży naszego niepodległego bytu, zbrojnego ramienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, skierowanego przeciw wrogom pokoju i postępu.

Młodzież bydgoską i członków LPŻ należy postawić społeczeństwu naszego miasta za przykład, który godzien jest naśladowania i który winien być naśladowany.

Przeciętnie 30 chłopców rodzi się więcej niż dziewcząt w Bydgoszczy

(Bis). W Szpitalu Wojewódzkim w Bydgoszczy, na oddziale położniczym przychodzi na świat w ciągu doby przeciętnie 20 nowych mieszkańców naszego miasta. W miesiącu lutym urodziło się ogółem 500 zdrowych i silnych dzieciaków, w tym 13 par bliźniąt. W styczniu np. urodziło się 498, w tym 11 par bliźniąt. Chłopców rodzi się w ciągu miesiąca przeciętnie 30 więcej niż dziewcząt. Dotychczas jakoś nie rodzą się „więcejraczki", no, ale miejmy nadzieję, że Bydgoszcz — może w tym roku — otrzyma je w prezencie od któregoś z małżeństw.

Z życia OBROŃCÓW POKOJU

* Dziś o godzinie 18 w sali Instytutu Uprawy Nawożenia Glebozn. przy Pl. Weyssenhoffa 11, odbędzie się zebranie rozszerzonego plenum obwodu II.

Dziś

Opera na estradzie

W dniu dzisiejszym słuchacze abonamentu A będą mieli prawdziwą ucztę: usłyszą najważniejsze fragmenty oper: „Eugeniusz Onegin" Piotra Czajkowskiego do słów Aleksandra Puszkina i „Straszny Dwór" Stanisława Moniuszki, powiązane słowem poetyckim, w wykonaniu solistów Studia Operowego Państwowej Filharmonii Bałtyckiej: Felicji Manikowskiej, Leokadii Borowskiej, Eugeniusza Baraszczyka, Jana Kusiewicza i Jerzego Szymańskiego.

Wspaniałe strofy wielkiego utworu genialnego poety rosyjskiego, czytać będzie artysta Teatru Ziemi Pomorskiej J. Adamczyk.

Zespół Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej poprowadzi Roman Mackiewicz.

Początek o godz. 19.30 w Teatrze.

15.296 nagłych zachorowań zanotowało pogotowie

(Bis) Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Bydgoszczy w roku ubiegłym wykonała 39.686 usług, w zakresie doraźnej pomocy lekarskiej, przewozu chorych, zapobiegania przyczynom powstawania nieszczęśliwych wypadków itp.

15.296 razy wezwano do nagłych zachorowań. Dokonano 21.671 przewozów chorych karetkami do szpitala oraz udzielono 5.499 pomocy we własnych ambulatoriach.

KOMUNIKATY

ZS Ogniwo: Zebranie sekcji ping-pongowej odbędzie się dziś o godz. 18 w szałasie przy ul. Babia Wieś.

Tłoiowo z Bydgoszczy

Tępe tempo

Żyjemy w czasach wzmożonego i przyśpieszonego tempa pracy, okresu współzawodnictwa, przekraczania norm, przedterminowego wykonywania planów szybkościowego budownictwa... Jednym słowem: tempo... Jak więc nazwać w takim razie tempo remontu jednego, niewielkiego (wobec szybkościowców Warszawy) sklepu PSS (róg ul. ul. Garbary i Kr. Jadwigi). Remont zaczęto już w miesiącu styczniu, a obecnie, sądząc po „wyglądzie" (zerwane podłogi, potłuczone szyby, wiele cementu, wapna itp.) zanosi się na jeszcze co najmniej... miesiąc... prac.

Więc jakimże tempem posuwa się remont w PSS? A sklep jest potrzebny dla naszej dzielnicy! (Bejot)

Grzechy szoferów

Pani X w jasnym płaszczu i z uśmiechem na ustach przechodziła Al. 1 Maja. Nagle zza rogu wypłynął samochód. Jak szatan przemknął między szynami tramwajowymi tuż przed nogami kobiety. O zgrozo! Błotniste ciężkie plamy błota w okamgnieniu upstrzyły płaszczyk.

Przerażona niewiasta wydała krótki, nieartykułowany dźwięk, który oznaczał „mój płaszcz, mój płaszcz"!

Nieuważny samochód zniknął już dawno za zakrętem ulicy.

Dużo jest takich samochodów, widzimy je często, ale rzadko reagujemy. (t)

Pożyteczna inicjatywa

„Niedziela otwartych drzwi"

w księgarni „Domu Książki" nr 2

(w) Dnia 3 lutego br. księgarnia „Domu Książki" nr 2 przy ul. Al. 1 Maja 1 urządziła tzw. „niedzielę otwartych drzwi". W dniu tym wszyscy zainteresowani mogli oglądać i nabywać nowości wydawnicze. Pożyteczną innowacją wystawy książek było to, że każdy kupujący mógł wejść za ladę i oglądnąć sobie książki na półkach. Nie trzeba długo wyjaśniać, jak korzystne było to dla zainteresowanych, którzy w ten sposób byli zupełnie nieskrępowani w wyborze książek. Nic więc dziwnego, że w dniu tym księgarnię odwiedziło ok. 2 tys. osób.

Otóż kierownictwo „Domu Książki" zachęcone tym sukcesem postanowiło w pierwszą niedzielę każdego miesiąca urządzać t. zw. „niedziele otwartych drzwi". A więc już w najbliższą niedzielę, 2 marca br. księgarnia nr 2 przy Al. 1 Maja 1 w godz. 11 — 19 będzie otwarta dla publiczności. W dniu tym księgarnia zostanie specjalnie udekorowana i zradiofonizowana.

Jak nas informuje kier. księgarni ob. St. Babisiak, zobaczymy w najbliższą niedzielę nowości wydawnicze z ostatniego miesiąca, m. in. J. Tepichta „Konstytucję ludu polskiego", „Białą księgę o odrodzeniu imperializmu niemieckiego", „Roczniki kultury fizycznej", itd. Poza tym bardzo bogato wyposażony będzie dział literatury pięknej polskiej i zagranicznej, technicznej i inn. Słowem najbliższa „niedziela otwartych drzwi" zapowiada się bardzo interesująco. Zachęcamy więc PT Czytelników do odwiedzenia w tym dniu księgarni, gdyż mogą bez liku wybierać to, co im najlepiej odpowiada.

1 marca upływa termin przyjmowania kandydatów do Zespołu Pieśni i Tańca CRZZ

Z dniem 1 marca br. upływa termin składania podań o przyjęcie do reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca CRZZ, o którym pisaliśmy niedawno.

Wydział kulturalno - oświatowy ORZZ przyjmuje podania kandydatów do zespołu codziennie od godziny 9—10. Warunki: wiek 16—19 lat i uzdolnienie muzyczne lub taneczne. Pierwszeństwo w przyjęciu mają członkowie zespołów amatorskich, związków zawodowych, uczniowie szkół i ognisk muzycznych oraz choreograficznych.

Interesujący czwórmecz koszykarzy pomorskich

W niedzielę 2. III. odbędzie się w Bydgoszczy interesujący czwórmecz koszykówki męskiej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. Wezmą w nim udział zespoły Unii Grudziądz, SKS Inowrocław oraz Spójni i Kolejarza Bydgoszcz. Niewątpliwie spotkania te dostarczą miłośnikom koszykówki wielu emocji. Początek rozgrywek o godz. 10 i 15 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego.

Odpowiedzi PRAWNIKA

(b) **Aniela F. L.** Każdy spadkobierca może rozporządzać swoim udziałem w spadku i każdy z nich może się również domagać działu spadku.

(b) **Kujot, Koronowo.** Jeżeli umowa o pracę została zawarta na czas ściśle określony, to rozwiązuje się ona automatycznie z chwilą upływu czasu.

Środa literacka

Wieczór Wiktora Woroszylskiego

Wiktor Woroszylski, jak stwierdził w zagajeniu wieczoru autorskiego Alfred Kowalkowski, należy do najwybitniejszych przedstawicieli młodego pokolenia pisarzy o skrystalizowanym obliczu ideologicznym. W ogłoszonych już zbiorach jego wierszy, np. w „Pierwszej linii pokoju" lub w poemacie o gen. Świerczewskim, bardzo dobitnie występuje tematyka polityczna i społeczna kraju budującego socjalizm. Wiele spośród wierszy Woroszylskiego to poetycki wyraz najbardziej aktualnych, niemal jeszcze gorących tematów, jak walka o pokój, budownictwo socjalistyczne, walka z dywersją wrogów ustroju itd.

Mobilizujący i wychowawczy charakter utworów Woroszylskiego jest oczywisty. Również uderza ich ogrom na komunikatywność. Pewne zastrzeżenia budzić może wszakże niezupełnie jeszcze przezwyciężony — zwłaszcza w utworach dawniejszych — język publicystyki i moc prozaizmów. Widoczny jednakowoż jest, o czym przekonały nas odczytane na wieczorze najświeższe wiersze, stały wysiłek poety w kierunku doskonalenia stylu i obrazowania. Takie wiersze jak np. „Piosenka o bezimiennej" lub „Delegatom młodzieży USA" są bardzo przekonywującym dowodem na to, że talent poetycki doskonale może sobie poradzić z ujęciem w pełny kształt artystyczny faktów z najbardziej aktualnego życia politycznego. I to bez dętego patosu i deklaratywnych sloganów!

Woroszylski czytał swoje utwory, co nie trafia się wielu poetom, bardzo pięknie. Po wieczorze odbyła się obszerna dyskusja, w której kilkunastu uczestników zasypywało autora pytaniami, niestety raczej prywatnej, niż ściśle literackiej natury. Odpowiadając oświetlił jednak Woroszylski mimochodem szereg problemów istotnych dla oceny jego twórczych zamierzeń. Mimo wszystko szkoda, że nie poprzedził swego wieczoru choćby krótkim wykładem o charakterze teoretycznym. Krótkie komentarze do poszczególnych utworów i odpowiedzi na pytania nie zastąpią przecież programu poetyckiego.

Jan Piechocki.

KINA

Pomorzanin: Jak hartowała się stal. (16, 18 20).

Polonia: Cygański tabor (17, 19).

Orzeł: Bez adresu (17, 19).

Wolność: Piotr I ser. II (16, 18, 20).

Gryf: Ostatni rejs (17, 19).

Bałtyk: Zwycięski powrót (17, 19).

Mir: Kulisy ringu (19).

Rozmaitości: W kraju socjalizmu. 7-51 Nasze dzieci (16 — 23).

FOTOPLASTIKON

„Indie" (godz. 9—21).

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻURY APTEK

Apteka nr 16, Dworcowa 48, tel. 24-66

Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY

Pom. Dom Sztuki: Grafika i rysunki (10-13 i 15—19).

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie 9—16, w środę i piątek 12—19, w niedzielę 10—14

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Piątek: Koncert symfoniczny (19.30).

Sobota, 1. III. „Powrót posła" (g. 19).

RADIO

Piątek, 29 lutego 1952

8.00 Opowiadanie pt. „Radosne przebudzenie", — 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Mozaika muzyczna, 17.15 Słuchamy Chopina — preludia w wykonaniu Alfreda Cirtot, 17.35 „Na torze przeszkód" — audycja satyryczna, — 18.50 Wyjątki z opery Rossiniego „Cyrulik Sewilski". 19.15 Sylwetki ludzi pracy MHD

OBWIESZCZENIA

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, komunikuje, że biura **Wydziału Wojskowego,** mieszczące się przy ul. Grodzkiej 25 z **dniem 29 lutego 1952 r.** zostaną przeniesione **do gmachu przy ul. Jana Kazimierza 5, I piętro.** (584k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRZEDRUKARZ kwalifikowany i **MASZYNIŚCI DRUKARSCY** potrzebni od zaraz. Podania z życiorysem składać do IKP Bydgoszcz pod nr „425". (425

2 drogistów z praktyką poszukujemy. Zgłoszenia przyjmuje Powszechna Spółdzielnia Spożywców, Sekcja Personalna Bydgoszcz, ul. Al. 1 Maja nr 42. (566k

PRACY POSZUKUJĄ

GOSPOSIA samodzielna z dobrym gotowaniem niezależna poszukuje posady najchętniej na probostwie lub w domu kulturalnym, wyjazd niewykluczony. — Bydgoszcz, Bocianowo 1, m. 3. (553g

SPRZEDAŻ

OBRĄCZKI ślubne sprzedam. Bydgoszcz, Łokietka 8 m. 8. (554

AUTKO sprzedam. Bydgoszcz, Dolina 51 m. 3. w godzinach 17 — 19. (556

POSADY WOLNE

CZELADNIK piekarski natychmiast potrzebny — Wilczyński Florian Gryfice — Rokossowskiego 71 województwo Szczecin. (412k

GOSPOSIA lub pomoc domowa wiek średni potrzebna. Bydgoszcz, Lipowa 10, m. 4. (574g

Szmaty czysto-lniane i bawełniane

kupujemy w. 19

„PRASA DEMOKRATYCZNA - NOWA EPOKA"

Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 18

BUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji, kartę meldunkową F. VI. 22682 wyd. gm. Legbąd, zaświadczenie SP, świadectwo kursu spawalniczego, leg. Zw. Zaw. — German, Mieczysław Bydgoszcz. (555

ZGUBIONO leg. szkolną, SP na nazwisko Nowińska Urszula Bydgoszcz. (553g

DZIERŻAWY

OGRÓDKA w dzierżawę poszukuję. Oferty IKP Bydgoszcz „569". (569g

RÓŻNE

PLISOWNIA przy ul. Długiej 66 wykonuje różne wzory i guziki w tym nowy wzór godety wachlarzowej. (527g

ZNALEZIONO obrączkę i pierścionek. Odebrać Bydgoszcz, Gen. Stalina 7, m. 3. (557g

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42
DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29.
Prenumerata pocztowa 3,60 zł. przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. REDAGUJE. KOMITET REDAKCYJNY — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł, za tekstem 4,50 zł, nekrologi 3,— zł, za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30,— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki [illegible] Spółdzielni Wydawniczej Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka" Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42. F-III-11563

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g, 63 cm.

Art. 61: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki"

W kuźni kadr

W rannych godzinach ulice miast i miasteczek całej Polski zapełniają się spieszącą do szkół młodzieżą. Pójdźmy za gromadką młodzieży zdążającą przez ulice Bydgoszczy do *Zasadniczej Szkoły Zawodowej Ministerstwa Drobnej Wytwórczości i Rzemiosła* przy ul. Konarskiego.

Szkoła ma dwa zasadnicze działy: poligraficzny i skórzany.

W dużej sali stoją drukarskie kasty, z których dziewczęta i chłopcy wyjmują litery, układając tekst. Dalej pracuje linotyp obsługiwany przez młodą uczennicę. W introligatorni oprawiane są wydrukowane w innych działach broszury, bloczki itp.

Szkoły zawodowe wyposażone w potrzebne maszyny nie marnują materiału—uczniowie wykonują pod okiem doświadczonych nauczycieli normalną produkcję wykonując zamówienia ku pełnemu zadowoleniu klientów.

W innych działach dziewczęta pracują nad wyrobem torebek. Pewna ilość tych ostatnich stoi już w szafkach gotowa do odesłania na półki PDT i innych sklepów, gdzie nabędą je chętnie kupujący. Uczeń działu obuwniczego Stefan Szeligowski pokazuje nam ładne dziecinne trzewiczki, wykonane przez siebie. Uczy się on dopiero 5 miesięcy i pobiera stypendium 160 zł miesięcznie.

Zwiedzając szkołę w rozmowie z dyr. Durkiem przypominamy sobie przedwojenny stan szkolnictwa zawodowego. Nikłą liczbę szkół zawodowych tworzących ślepe uliczki, z których zamknięta była droga na wyższe studia. Dziś mamy tysiące szkół zawodowych, podległych odpowiednim Ministerstwom dla ścisłego powiązania młodzieży już w czasie nauki z zawodem, w którym będzie ona pracowała. Prócz dużej liczby szkół metalowych, technikum mechanicznych, szkolących fachowców wszelkiego rodzaju, mamy licea: felczerskie, gastronomiczne, piekarsko-cukiernicze, energetyczne, technikum budowlane, geodezyjne i wiele innych. W jednej tylko Bydgoszczy ma my obecnie ok. 30 szkół zawodowych.

Szkoły Zawodowe kształcą fachowców potrzebnych dla naszego rozwijającego się przemysłu, tworzą kadrę technicznej inteligencji, której brak zawsze odczuwał nasz kraj.

W OGOLNOKSZTAŁCĄCEJ SZKOLE NR 1

W klasie X zaczyna się lekcja łaciny. Spostrzegamy od razu, że uczniowie są jak gdyby czymś przejęci. Spojrzenie w dalsze rzędy wyjaśnia sytuację. Widzimy tam kilka starszych osób. Lecz to nie inspekcja władz szkolnych, to rodzice przyszli do szkoły aby zapoznać się z pracą swych dzieci.

Bo nowa szkoła tym m. in. różni się od starej, że drzwi jej nie oddzielają rodziców od dzieci, którzy przekraczali je dawniej z niepokojem tylko w czasie wywiadówki lub na specjalne wezwanie. Również pokój nauczycielski i próg gabinetu dyrektora przestał być niedostępnym dla ucznia.

Bo dziś nauczyciel, uczeń i rodzice tworzą jeden zwarty organizm dzisiejszej szkoły.

W walce o najlepsze wyniki nauczania, którą toczy się w szkole przoduje Związek Młodzieży Polskiej Powstałe z inicjatywy Związku zespoły samopomocy w nauce pomagają słabszym. Daje to coraz lepsze rezultaty. Znamienne dla zachodzących w kraju przemian są zamierzenia na przyszłość uczniów klasy XI tejże szkoły. Na pięćdziesięciuikilku uczniów 26 wybrało studia techniczne, w tym trzech chciałoby się specjalizować w telewizji, trzech w budownictwie okrętów a czterech — samochodów. Nie zapominajmy, że są to specjalności w gałęziach przemysłu, jakiego nie było u nas do niedawna. Innych dziewięciu uczniów wybiera się na chemię — pozostali na medycynę, handel morski, wychowanie fizyczne...

Młodzież jest pewna, że Polska Ludowa umożliwi jej ukończenie studiów wyższych i da pracę. Wie, że gwarancją tego jest rozwój naszego przemysłu, wybudowanie fabryk samochodów w Lublinie, na Żeraniu i w Starachowicach, powstający kombinat chemiczny w Dworach, Nowa Huta i setki innych obiektów.

*

Polska potrzebuje wykształconych ludzi. Rozumie to młodzież. Ucznia idącego do szkoły spotykamy już nie tylko w rannych godzinach. Wieczorami zapełniają się sale Szkół dla Pracujących. Jeden z dyrektorów Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących powiedział mi, że nie chciałby odejść do pracy pedagogicznej na innym odcinku, gdyż tu czuje się najwyraźniej, że uczniowie kochają naukę. Ta charakterystyka mówi bardzo dużo.

Po całodziennej pracy spotykamy w szkole dla pracujących pielęgniarkę Bytowską uczennicę klasy X, córkę chłopa Teresę Wiśniewską pracującą w dzień na gospodarstwie i wielu robotników oraz urzędników zdobywających wiedzę.

Tysiące ludzi uczy się ponadto w całym kraju korespondencyjnie, odbywając tylko raz w miesiącu konsultację w szkole.

Wśród uczniów Technikum dla Pracujących przeważają absolwenci szkół zawodowych, przysposobienia przemysłowego. Rozmawiamy z uczniem technikum Ciszewskim, synem robotnika z Włocławka. W ub. roku ukończył on szkołę techniczną, pracuje obecnie w biurze konstrukcyjnym a wieczorami chodzi do technikum. Jeden jego brat ukończył szkołę zaw. i pracuje w browarze. drugi uczy się w Liceum Fermentacyjnym, gdzie ma internat i stypendium, trzeci brat pracuje w warsztacie stolarskim, ucząc się korespondencyjnie, a najmłodszy jest w szkole podstawowej. Na przykładzie tej rodziny widzimy, że prawo do nauki stało się faktem.

T. Sokół

Młodzież szkół zawodowych przy praktycznych zajęciach szkolnych.

W Polsce przedwrześniowej uroki zimowych polowań dostępne były dla „wybranych". Na zdjęciu: Fragment polowania u Księcia Radziwiłła. Dla jaśnie państwa cały łup z polowania i gorące śniadanko a dla nagonki — biedoty wiejskiej — parę groszy zapłaty a nieraz jakaś zabłąkana kula.
(Zdjęcie z 1937 roku) Arch. — CAF

GDY GRAJĄ TRĄBKI MYŚLIWSKIE...

Spadły śniegi i dusze myśliwskie oczarowała ponowa. W białym lesie huczą strzały i trop watahy dzikiej przecina błękitne polanki. Rankiem na wysokich trawach srebrzy się szron i subtelna ośladia tumaka biegnie wśród zamarzłych roślin jak droga maleńkiego duszka. Polowanie w takim lesie należy do największych przyjemności.

Minął wprawdzie sezon zajęczy ale ciągle strzelać można do lisów, kun leśnych, wydr. Polowanie dawno już przestało być zajęciem uprzywilejowanych a jest gałęzią gospodarki narodowej i nigdy jeszcze myśliwy nie przestrzegał tak dokładnie pór ochronnych zwierzyny jak obecnie, nigdy swojej zdobyczy (mięsnej i futerkowej) nie przeznaczał w takich rozmiarach dla dobra ogółu. Gdy grzmią ostatnie strzały w zimowym lesie — można już trochę bilansować i mówić o nowych problemach gospodarki łowieckiej.

PLAN PRZEKROCZONY

Polski Związek Łowiecki podał do wiadomości, że jak wynika z zestawień PCLPN „Las" — plan skupu zajęcy w 1951 r. został wydatnie przekroczony i wynosi 110,9 proc., w skupie dziczyzny grubej 163,3 proc., w skupie ptactwa łownego 109,2 proc., w skupie skór zajęczych 151,7 proc. Przekroczenie planu skupu dziczyzny świadczy o tym, że myśliwi pozostawili na swoje potrzeby jedynie niewielkie ilości upolowanej zwierzyny. Podkreśla się z najwyższym uznaniem daleko idącą pomoc PZŁ, jak również dyscyplinę organizacyjną wszystkich zrzeszonych myśliwych i **ich społeczny stosunek do akcji skupu.**

Aby wykonać plan w przyszłości — trzeba pomagać zwierzynie i zabezpieczyć czas lęgów i pokotów. W chwili obecnej odbywa się w całym kraju przemieszczanie (transplantacja) zajęcy z jednych łowisk do dugich dla odświeżenia krwi. W ten sposób przemieści się na terenie kraju 500 sztuk zajęcy. PZŁ zwrócił się ostatnio z apelem do rolników, aby odgarniali ze swoich pól trochę śniegu, aby zapewnić pokarm kuropatwom i bażantom. Ptaki te są niesłychanie użyteczne nie tylko jako łowne, ale także w roli niszczycieli stonki ziemniaczanej.

40 TYSIĘCY DZIKÓW

Przeciętny stan 40.000 dzików w naszym kraju — przynosi gospodarce narodowej rocznie 1.400.000 kg mięsa, 70.000 kg wysokowartościowej skóry i 11.000 kg szczeciny tj. rocznie około 4 milionów złotych. Dąży się więc do utrzymania przeciętnie ilości 40 tysięcy sztuk i nie może być mowy o masowym wystrzeliwaniu dzików, a jedynie o przeprowadzeniu racjonalnego odstrzału. Trzeba pamiętać, że dzik przynosi państwu niewspółmiernie wyższe korzyści jako naturalny sprzymierzeniec w walce ze szkodnikami owadzimi. Instytut Badawczy Leśnictwa stwierdził, że jeden dzik oczyszcza w ciągu sezonu 2—3 ha lasu od szkodników. U 85 proc. dzików odstrzelonych na terenach zagrożonych klęską owadzich szkodników — znajdowało się w żołądku jednego od kilku do kilkunastu tysięcy poczwarek lub larw tych szkodników.

WILKI ROZMNOŻYŁY SIĘ

Wilk jest pięknym zwierzęciem łownym, ale jest równocześnie wielkim szkodnikiem. PZŁ podał ostatnio do wiadomości, że wilki rozmnożyły się znacznie i zasięg ich występowania dochodzi już do Odry. Zagęszczenie pogłowia wilków zaczyna miejscami wzrastać zastraszająco jak w powiatach: wschodnich woj. lubelskiego (szczególnie pow. Włodawa), północno - wschodnich, woj. olsztyńskiego, w Karpatach Zachodnich i Beskidach Wschodnich. Związek stwierdza, że do tej pory prowadzono raczej przypadkowy niż planowy odstrzał wilków i w chwili gdy szkody zaczynają być poważne — myśliwi mobilizują siły. Odstrzał wilków musi być systematyczny i intensywny. Gospodarka narodowa nie może cierpieć z tego powodu. Wydana została specjalna instrukcja PZŁ, którą bardzo dokładnie powinni przemyśleć członkowie Kół Łowieckich na zagrożonych terenach.

(kz)

Colosseum czy „beczka śmiechu"

O nową architekturę Poznania

Poznań, w lutym 1952 r.

Czy poznańczycy interesują się żywo nową architekturą swojego czcigodnego miasta? Sądząc z tego, że prasa na ten temat dostatecznie się „wymilcza", zdawało by się, że raczej — nie. Ale to milczenie prasy, zainteresowanej tysiącem innych zagadnień niemniej ważnych, w tym wypadku nie jest sprawdzianem opinii naszego społeczeństwa. Poznańczycy zabierają głos w takich momentach, kiedy ten głos może zaważyć w sprawach jeszcze niezadecydowanych. Architekturę zaś tworzy się przeważnie bez uprzedniego porozumienia się z „szarym człowiekiem", który nieraz z rozczarowaniem patrzy na fakty już dokonane.

Muzyk, jeżeli gra fałszywie lub niedołężnie, może każdej chwili przestać, gdy słuchacze go do tego zmuszą, malarz może źle namalowany obraz postawić za piec, a pisarz swój bezwartościowy manuskrypt wrzucić w sam środek pieca i nikomu z tego wszystkiego nie dzieje się krzywda, ani artyście, ani jego bliźnim.

Zgoła inaczej dzieje się z architekturą. Niedostatecznie przemyślany projekt architektoniczny zmienia się w zrealizowany budynek. A w takim razie twórca projektu — architekt, wyrządza ogromną i niezmazalną krzywdę swej własnej reputacji, ale to mało ważne, zresztą dla niego to nie krzywda — lecz kara. Ale krzywdę wyrządza miastu, jego mieszkańcom i milionom bliźnich, którzy przez wieki zmuszeni będą patrzeć na szpetną architekturę.

Takie myśli prześladują mnie stale, ile razy przechodzę ulicami Fredry, Al. Lampego lub 27 Grudnia i spoglądam na olbrzymi betonowy cylinder, prawie niebotyk, ustawiony na ciasnej przestrzeni, nieproporcjonalnie ciasnej do jego ogromnej bryły.

Zastanawia mnie, na co był autorowi projektu potrzebny okrągły kształt gmachu, przeznaczonego dla handlu detalicznego? Le Corbusier, wielki mag architektury i po trochu szarlatan, powiedział nie bez słuszności, że najpiękniejsze bryły architektoniczne powstają z kształtów najprostszych, prymitywnych. Do nich zaliczył cylinder, wskazując na piękno starorzymskiego Colosseum. Ale między Colosseum a poznańskim „okrąglakiem" (nazwa ta przyjęła się u poznańczyków obok drugiej, jeszcze trywialniejszej — „beczka śmiechu"), jest różnica w proporcji. Colosseum jest kolosalnie szerokie, skutkiem czego jego czterdziestodwumetrowa wysokość nie razi, nie psuje harmonijnego kształtu olbrzymiego gmachu. Proporcja zaś cylindra poznańskiego odpowiada kształtowi zbiornika gazowego w chwili jego napełnienia. A chyba nikt nie powie, że zbiornik gazowy jest piękny i nikt też od niego piękna nie żąda. Czy gmach PDT po otrzymaniu zewnętrznej powłoki architektonicznej będzie ozdobą miasta — trudno obecnie stanowczo przesądzić. Najpiękniejszy jednak wystrój fasadowy nie usunie zasadniczego błędu: dysproporcji okrągłego olbrzyma z ciasnotą otoczenia. Może na szerokiej przestrzeni, np. przy Placu Wiosny Ludów, między ulicami Romana Szymańskiego a Armii Czerwonej, tam, gdzie założono prowizoryczny trawnik, może tam prezentowałby się lepiej i kto wie, czy właśnie tam, jako dom handlu detalicznego prawie w sercu śródmieścia nie byłby odpowiedniej sytuowany. A może, skoro go z obecnego miejsca ruszyć nie podobna, należało by ulice 27 Grudnia i Alfreda Lampego tak rozszerzyć, by w koło niego powstał obszerny plac z możliwością komunikacyjną? Nikt przecież nie powie, że sześciometrowy zaułek, dzielący „okrąglak" od domów sąsiednich, nieśmiało kątem się przemykający, ma jakiekolwiek znaczenie komunikacyjne. A właśnie ów mały plac, otworzony mimochodem przy nieuregulowanym zbiegu czterech ulic, stanowił niezmiernie trudne zagadnienie komunikacyjne, nad którego rozwiązaniem bezowocnie głowili się urbaniści poznańscy i prowadziły się „długie nocne rozmowy". Obecnie klamka zapadła, zagadnienie komunikacyjne zwinęło się w węzeł gordyjski, którego rozciąć nie sposób. Nie można zresztą winić za to autora, który Poznania nie zna dostatecznie, albo wcale.

Nie podnoszę kwestii, czy Poznaniowi są wieżowce potrzebne, tak samo nie pytam, czy potrzebne są np. Swarzędzowi. Może mi ktoś słusznie powiedzieć, że ze względów estetycznych w sylwecie miasta potrzebne są akcenty pionowe, zwłaszcza, że wież, jakie budowano przed wiekami, obecnie się nie używa. Zgoda na to, ale akcenty pionowe winny mieć odpowiednią architekturę i powinny wypływać organicznie z sylwety miasta, wreszcie nie powinny powstawać w ciasnych ulicach. Zresztą kto ciekaw, czy poznański „okrąglak" spełnia swoje zadanie estetyczne jako akcent pionowy w sylwecie miasta, niechaj idzie do wieżowca przy ul. Marchlewskiego na dziesiąte piętro. Zobaczy widok nie tyle estetyczny, ile budzący grozę. Oto kamienny kolos rozparł się jakby na piersiach miasta i gniecie niby zmora kamienna.

A najwięcej odczuwają to ci sąsiedzi przy ul. Alfreda Lampego, którym ów kolos kamienny na parę godzin dziennie zabrał słońce.

KAZIMIERZ ULATOWSKI

W Polsce Ludowej czynnych jest coraz więcej uczelni plastycznych, a projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia ich dalszy rozwój. Żaden talent nie może się zmarnować.

Powyżej reprodukcja rysunku ucznia klasy IV Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie W. Chałasa, przedstawiająca budynek szkolny tej uczelni.

Trzysta litrów wody na 1 osobę

Po zbudowaniu kanału Wołga-Moskwa czterokrotnie zwiększyły się zapasy wody w rzece Moskwie.

Na każdego mieszkańca stolicy Związku Radzieckiego obecnie przypada na dobę 300 litrów wody zdatnej do picia.

Ani w jednej stolicy największych państw na świecie, nie przypada tyle wody, np. w Paryżu na jedną osobę wypada 238 ltr, w Londynie 165 ltr, a we Wiedniu 132 ltr.